

1000  
23/12

# SPÓŁDZIELCA LUBELSKI

DWUTYGODNIK  
POŚWIĘCONY  
SPRAWOM ---  
SPÓŁDZIELCZYM  
i OŚWIATOWYM.

Organ Wydziału Społeczno-Wychowawczego Lubelskiej Spółdzielni Spożywców.

— MY NOWE ŻYCIE STWORZYM SAMI — I NOWY ZAPROWADZIM ŁĄD. —

**Staraniem Wydziału Społeczno-Wychowawczego L.S.S.**

**W MURCZANEJ SALI „RUSAŁKI”**

zorganizowane zostaną:

**I. W trzeci dzień Świąt, tj. w niedzielę 27 grudnia**

**CHOINKA dla DZIECI**

na którą złożą się gry i zabawy dookoła ślicznie przybranej choinki.

NA ZAKOŃCZENIE ZABAWY

**dzieci dostaną podarunki świąteczne.**

**II. Dnia 6 stycznia DLA STARSZYCH**

**WIECZORNICA** Świąteczna

**z KONCERTEM** (śpiew, muzyka, monologi) oraz

**TEATREM** Koło Dramatyczne L.S.S. odegra komedję w 1-ym akcie pod tytuł. **„To polityka”.**

Na zakończenie pokazaną zostanie

**SZOPKA SPÓŁDZIELCZA.**

POCZĄTEK CHOINKI O GODZ. 4-ej, WIECZORNICY—O GODZ. 7-ej.

Na sali przygrywać będzie własna L.S.S. orkiestra.

CENY BILETÓW: Na Choinkę—50 gr., na Wieczornię po 1 zł. i 50 gr. Bezrobotni, posiadający legitymacje P.U.P.P. wraz z dziećmi — bezpłatnie.



## Święto Narodzin Idealu.

Ze wszystkich świąt, jakie obchodzimy rok-rocznie, słowiańskie Gody, a chrześcijańskie Boże Narodzenie jest świętem najradośniejszem.

Jeżeli poszukamy źródeł uczucia jakie wzbudza w nas to święto, przekonamy się, iż jest ono radosnem przedewszystkiem dlatego, że jest najstarszem świętem na świecie, połączonem z kultem Słońca,—tak starem, że łączy nas myślą i sercem z długim łańcuchem przodków naszych, ciągnącym się od początków życia na ziemi.

Pozatym święto to jest oczywistym wyrazem naszej niewyrozumowanej, wiecznej a nieukozonej tęsknoty za Idealem. W duszy każdego z nas jest utajone wielkie pragnienie Dobra. Wszyscy czegoś dobrego oczekujemy, dokądś dążymy. Wzrok duszy naszej skierowany jest w stronę wielkiego a niedosięgalnego Mirażu. Z nami jest tak zupełnie, jak z igłą busoli, która ruchami wahadłowemi, mocą siły w niej tkwiącej, poszukuje dalekiego bieguna magnesowego.

Otóż Święto Godnie, Święto Bożego Narodzenia, jest świętem narodzin Idealu, który—według jednych—już się narodził,—według drugich—dopiero ma nadejść.

Dla nas, robotników, Ideal jeszcze nie zstąpił na ziemię i—zdaje się—nie rychło zstąpi. Jeszcze tak źle jest na świecie, takie dookoła nas i w nas panowanie Zła, że dopiero jestestwem wyczuwamy nieuniknioną zmianę na lepsze, nadejścia panowania Dobra na ziemi.

To też Święto Godnie, Święto Idealu, jest przedewszystkiem świętem naszym, robotników, w których i przez których ten Ideal narodzić się ma. Święto to także jest świętem naszym, spółdzielców-robotników, którzy ku temu Idealowi staramy się wybiedz na spotkanie, pomimo krwawiących ran odnoszonych od przeszkód spotykanych na tej drodze.

Przeszkody te jednak, choć bolesne i utrudniające nam drogę — nie mogą nas zatrzymać ani tymbardziej cofnąć, gdyż tęsknota za Idealem jest nam wrodzona, odziedziczona po przodkach naszych i jest naszym najwyższym Nakazem.



## Po wyroku Sądu Apelacyjnego.

Dnia 10 grudnia r. b. rozegrał się w Sądzie Apelacyjnym drugi akt wielkiego procesu spółdzielczego, wytoczonego przez władze tow. naszym: członkom Zarządu L. S. S.: tow. Józefowi Domince i Stanisławowi Nowaczyńskiemu, b. pracownikowi Janowi Zawadzie i b. członkom Rady Nadzorczej Edwardowi Ekiertowi i Janowi Sikorskiemu.

Trzej pierwsi towarzysze **zostali całkowicie zwolnieni od wszelkiej odpowiedzialności**, natomiast tow. Ekiert i Sikorski skazani na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw. Wyrok na tych dwóch towarzyszy jest tak niezwykle surowy, że ogarnęło nas największe zdumienie i przerażenie, które zasmuciło radość naszą z tak bardzo słusznego uniewinnienia tow. członków Zarządu i tow. Zawady.

Mimowoli nasuwa się pytanie: za co? Z ciekawością więc oczekujemy umotywowania wyroku.

Na rozprawie w Sądzie Apelacyjnym nie było ani jednego świadka oskarżenia, nic nowego nie wniesiono do sprawy... a jednak... taki wyrok po uniewinnieniu przez Sąd Okręgowy. Oskarżeni przez swoich obrońców odnieśli się do Sądu Kasacyjnego.

Wiemy już o tem, że cały proces wytoczony był z wyraźną chęcią zgębienia naszej Spółdzielni, a oskarżenie zbudowano na bardzo kruchych podstawach, których wartość doskonale scharakteryzowali obrońcy w Sądzie Okręgowym.

Zarzuty wyrosłe przeważnie na podłożu osobistych pretensji, kute młotem nienawiści klasowej, podsycane kłamstwem i ustawicznym podżeganiem ze strony prasy reakcyjnej, a podane ostatecznie w zatęchłym sosie ignorancji—oto tło misternie skonstruowanego aktu oskarżenia. Spotykaliśmy zarzuty kłamliwe tak, jak to mówią, „wysrane z palca“, że poprostu słów brak z oburzenia, lub może tylko z politowaniem wypada ręką machnąć wobec takich „kwiatków“ bujnej fantazji.

Podobnej wartości zarzutów można by przytoczyć dużo więcej. One to były kanwą, na której haftowano obraz winy i przestępstw L.S.S.

Cały ten gmach oskarżeń kunsztownie budowany, a ostrzem swoim zwrócony przeciwko naszemu Stowarzyszeniu rozsypał się w gruzy.

Mimowoli po tym procesie zapytać się musimy — jak długo jeszcze w Polsce możliwe będą tego rodzaju sprawy sądowe?

Czy obywatel Rzeczypospolitej Polskiej może interesować się tym co się dzieje na szerszym świecie, a więc otrzymywać i czytać różne pisma, czy wolno mu myśli swoje i uwagi notować, czy wolno mu pracować w organizacjach robotniczych, zmierzających w myśl ideałów socjalistycznych do zmiany gospodarki społecznej, do usunięcia krzywdy i wyzysku człowieka przez człowieka? Jak długo władze przy zestawianiu aktów oskarżeń w sprawach politycznych opierać się będą na zeznaniach ludzi nie zasługujących na wiarę, ciemnych i załatwiających w ten sposób swoje osobiste porachunki z oskarżonemi?

Smutne wspomnienie zostawił po sobie ten pierwszy w Polsce proces spółdzielczy, ale w naszych szeregach pogłębił on tylko poczucie solidarności, przywiązanie do naszej placówki i świadomość, że jednak pewną rolę w życiu robotniczym Stowarzyszenie nasze odgrywa, skoro narażone jest na tak wielkie ataki ze strony reakcji.

Przeżywamy teraz niezmiernie ciężki okres w życiu naszej Spółdzielni. Tak trudnych warunków dla pracy gospodarczej nie notowała dotąd historia L.S.S. Wywołane są one ogólnym stanem gospodarczym kraju



i pozostają w ścisłej łączności z przesileniem jakie przechodzi cała Europa z powodu beznadziejnego przeżycia się ustroju kapitalistycznego....

Poza trudnościami natury gospodarczej prześladuje nas reakcja, przeciskająca się wszędzie, stwarza ona duszną atmosferę, w której tak trudno odetchnąć całą pierśią i radośnie pracować...

Nie będziemy tu mówić o bezustannych napaściach „Głosu Lubelskiego“: nasi towarzysze dobrze wiedzą co o nich sądzą. Dla tego steku kłamstw, podpisywanych dla ironji pseudonimem „Lumen“, dla tej etyki, która nie cofa się przed żadnym oszczerstwem, możemy mieć tylko najgłębszą pogardę, a litość dla tych, którzy w swoim piśmie tolerują tego rodzaju osobnika.

Nie tym panem zajmować się dziś mamy, służy on jak umie swoim protektorom. Chodzi o to abyśmy zrozumieli jak bardzo ciężki kryzys obecnie przeżywamy i że tylko zdecydowaną względem naszego otowarzyszenia postawą bronić je możemy. Nie wolno nam poddawać się tej zatruej atmosferze apatii, grzęznąć w małości i niewierze. Jutro jaśniejsze... Ono nadejść musi, jak przychodzi wiosna po ciężkiej zimie...

Jesteśmy częścią wielkiego ruchu robotniczego, ruchu wyzwolenczego—dzielimy losy całej klasy robotniczej, upadniemy wraz z jej upadkiem, zwyciężymy z jej zwycięstwem. Zdobądźmy się na właściwą ocenę wszystkich ciosów, jakie na nas spadają i przetrwajmy ten ciężki okres w zwartym skupieniu i owocnej pracy.

## Co Zarząd zrobił, aby zmniejszyć wydatki.

W roku bieżącym w związku z kryzysem w przemyśle, zmniejszają się obroty, a jednocześnie z powodu wzmożonej konkurencji w handlu—obniżyła się kalkulacja, podczas gdy wydatki rosną. Np. komorne kosztowało nas niedawno utamek procenta, a dziś sięga już 2 proc. od obrotu. Zarząd robił nadzwyczajne wysiłki, aby wydatki zmniejszyć, redukował pracowników--i rzeczywiście wydatki personalne zmniejszyły się z 6.15 na 5.17 procent od obrotu.--coż jednak z tego, kiedy pozycja komornego te oszczędności na pracownikach całkowicie pochłonęło. Ponieważ obroty w dalszym ciągu zmniejszają się w związku z zamykaniem fabryk lubelskich i redukcją robotników, należało myśleć o dalszych oszczędnościach. Oszczędności poczynić należało przedewszystkiem na lokalach. Ponieważ czasu wojny komorne prawie nic nie kosztowało, można było rozpierać się szeroko i nowe lokale wynajmować,--dzisiaj jest inny czas, dziś każdy grosz wydawany przez Spółdzielnię musi mieć uzasadnioną konieczność wydatku. W dodatku, ze zmniejszeniem się ilości pracowników, niektóre lokale świeciły pustkami. Naprzykład w biurze w 5 pokojach urzędowało 3 pracowników i Zarząd. Wobec tego początkowo powstała myśl wyrzeczenia się części lokalu biurowego. Jednak członkowie na zebraniach dzielnicowych byli zdania, iż raczej przy ulicy Zamojskiej 10 należy stworzyć centr działalności gospodarczej i kulturalnej Spółdzielni. Zarząd w końcu do tej koncepcji się przychylił, a Rada Nadzorcza akceptowała wniosek zlikwidowania lokalu przy ul. Bernardyńskiej.

Biblioteka znalazła pomieszczenie w lokalu sklepowym po bazarze, salka przy Bernardyńskiej, bez sceny i bez możliwości urządzania tam zabaw zastąpioną--została salką teatralną w „Rusafce“. Wziamian otrzymaliśmy około 200 zł. miesięcznie oszczędności na komornem, światle i usłudze i bez mała 3500 zł. jednorazowej ofiary na W.S.W. To co do oszczędności na lokalach.

Później poszły dalsze redukcje i obniżenia płac pracowników. W listopadzie odeszły 2 pracownice biurowe, a jedna przeszła do magazynu, w piekarni jeden pracownik-piekarz zastąpiony został tańszym o połowę praktykantem, w taborze odszedł jeden woźnica, zmniejszono pensje wszystkim siłom męskim.

Ogólne oszczędności sięgają 1000 zł. miesięcznie.

Następnie, aby przysporzyć kapitałów do obrotu, Zarząd sprzedał 5 placów z ogólnej ilości 6-ciu z niewielkim, bo wynoszącym 650 złotych, zyskiem.

Te wszystkie oszczędności sprawiły, że bilanse Spółdzielni już od miesiąca września wykazują nadwyżki, które do końca roku mogą pokryć straty gospodarcze pierwszych 8 miesięcy.



## Kryzys Spółdzielczości w Polsce.

W połowie listopada odbyła się w Warszawie, zwołana przez Związek Spółdzielni, konferencja kierowników większych Spółdzielni, w celu naradzenia się nad sposobami ratunku tych Spółdzielni wobec coraz większego kryzysu, jaki Spółdzielnie przeżywają.

Z przemówień niektórych przedstawicieli wynikało, że obecnie większe Spółdzielnie znajdują się w daleko gorszych warunkach, aniżeli mniejsze. Przyczyną—kryzys gospodarczy i zbyt rozwinięte a kosztowne aparaty administracyjne większych Spółdzielni, podczas gdy małe opierają swój byt na bezinteresownej współpracy inteligencji. Poza tem kryzys gospodarczy dotknął przedewszystkiem miasta, w których znajdują się większe Spółdzielnie, zaś wieś—gdzie są małe Spółdzielnie—ten kryzys odczuwają w mniejszym stopniu. Praktyka powojenna wykazała, że Spółdzielnie polskie znajdują się w gorszych warunkach aniżeli handel prywatny. Wynika to z braku w Spółdzielniach większych kapitałów i należycie sprawnej administracji.

Te wszystkie przyczyny sprawiły, że wiele Spółdzielni, zwłaszcza na Górnym Śląsku, upadło, wiele Spółdzielni broni się przed upadkiem, a tylko niewielka liczba, zwłaszcza przedwojennych Spółdzielni, trzyma się mocno.

Konferencja przyjęła do wiadomości szereg wskazówek Związku—jak należy gospodarować, aby przetrwać do lepszego gospodarczo czasu.

### Udział—25 złotych.

Walne Zebranie L. S. S. w dniu 24 listopada r. b. postanowiło podnieść obowiązujący w naszej Spółdzielni udział do 25 złotych.

Przyczynami tego kroku ciał kierowniczych L.S.S. były: po 1-sze: konieczność zatamowania upływu gotówki na wypłatę dywidendy, a po 2-gie: potrzeba dostosowania udziału w L.S.S. do wysokości obowiązującej już dzisiaj w większości Spółdzielni polskich.

Na innem miejscu piszemy o trudnej sytuacji gospodarczej Spółdzielni wogóle, a także i naszej. I oto wtedy, gdy jesteśmy mocno zadłużeni i opłacamy miesięcznie setki złotych procentów od pożyczek,—jednocześnie musimy wypłacać członkom bądź gotówką, bądź towarem dywidendę w sumie nieraz przekraczającej 10-złotowy udział.

Tolerowanie nadal takiego stanu rzeczy byłoby samobójstwem dla Spółdzielni. Oczywiście—raz przyznanego członkom prawa do dywidendy nikt niechce odbierać, ale niechże członkowie—w zrozumieniu potrzeb Spółdzielni—poczekają z odbiorem tej dywidendy do czasu, aż sytuacja gospodarcza Spółdzielni się poprawi, a nastąpi to napewno wówczas, gdy w dążeniu do uzupełnienia udziału do 25 złotych dywidendą, członkowie będą starali się kupować wszystko, im potrzebne w sklepach własnych.

Dużowartościowy 25-złotowy udział, gdy tylko będzie uzupełniony dądz gotówką bądź dywidendą, sprawić może w naszych członkach wielką przemianę. Oto członek, posiadając w Spółdzielni kapitałik, równający się nieraz tygodniowemu jego zarobkowi, nie będzie niemyym świadkiem



wszystkiego co się w Spółdzielni dzieje. Poczuję się współwłaścicielem i współbudowniczym Spółdzielni, która może pomnożyć wspólne i jego kapitały, albo te kapitały utracić. Wówczas dla członka nie będzie obojętne — czy jest porządek w sklepie, czy są towary i w jakich gatunkach, ile sklep targuje, jakie są wydatki Spółdzielni. Zacznie się Spółdzielnią i jej sprawami interesować, będzie stałym bywalcem w swoim sklepie.

I ta przemiana w psychice członka, jaką może sprowadzić podniesiony udział, może być ważniejszą i brzemiennejszą w dobre skutki, aniżeli zaoszczędzenie kilku tysięcy złotych na niewypłaconej a dopisanej do udziału dywidendzie.

Delegaci dzielnicowi — ci stróżę dobra Spółdzielni — głosując jednomyślnie za 25-złotowym udziałem, dobre te skutki zrozumieli i odczuli.

## RÓŻNE DONIESIENIA.

— W dniu 24 listopada odbyło się Walne Zebranie L.S.S., na którym Zarząd zdał sprawozdanie za ubiegłe miesiące roku bieżącego oraz prosił o danie mu upoważnienia na sprzedaż placów. Walne Zebranie takiego upoważnienia udzieliło Zarządowi. Ponadto uchwalono zmianę szeregu paragrafów statutu. Najważniejsze zmiany dotyczą całkowitego zniesienia zasobu osobistego członka, natomiast podniesienia udziału do 25 zł., a wpisowego do 1 zł.

Na zebraniu było obecnych delegatów: z dzielnic I—7, II—8, III—5, IV—4, V—1, VI—3, VII—6, VIII—3, IX—2, XI—4, XII—nikogo.

— Niejednokrotnie członkowie na zebraniach dzielnicowych i Walnych narzekali na zły gatunek towarów. Ażeby tym członkom dogodzić, kierownictwo wprowadziło mąkę Blachmana, śledzie szkockie matfule, susz pierwszorzędnego gatunku. Oczywiście, ceny na te gatunki musiały być wyższe niż poprzednich gorszych gatunków. Cóż się okazało? Członkowie zaczęli znowuż narzekać na ceny. Otóż członkowie nasi muszą sobie zdać sprawę, że tani towar nie może być dobry, a za dobry trzeba płacić drożej.

— W związku z wahaniami ceny dolara, kupcy wogóle przestali dawać towar na kredyt, nawet na kredyt wekslowy, stąd Zarząd miał wiele kłopotu z zaoprowidowaniem sklepów na święta. Jednak w końcu — po odpowiednim wysiłku — sklepy zostały zaoprowidowane, a też targi w ostatnich dniach przed świętami przekroczyły 5.000 zł. dziennie.

— Również w związku ze wzrostem drożyzny policja zaczęła nachodzić nasze sklepy, kontrolując, czy aby na wszystkich towarach uwidocznione są ceny. W dwóch sklepach: 3-cim i 9-tym niektórych cen brakowało — stąd 2 protokoły. Zarząd odniósł się do pana Wojewody z prośbą, aby policja raczej pilnowała sklepów prywatnych, gdyż sklepów Spółdzielni pilnują członkowie. Te protokoły za brak kartek z cenami na niektórych towarach — dały pobór „Głosiowi Lubelskiemu” do ogłoszenia nas między pociągniętymi do odpowiedzialności paskarzami. I tym razem „Głos” minął się z prawdą.

— Koszt obrony 5-ciu z L.S.S. na Sądzie Apelacyjnym ponieśli sami oskarżeni.

— W związku ze zlikwidowaniem lokalu przy ul. Bernardyńskiej, Biblioteka przeniesiona została do lokalu sklepowego obok sklepu 7-go przy ul. Zamojskiej 10, zaś Kursy Muzyczne, Koło Dramatyczne itp. do jednej z sal Biura. Czytelnia chwilowo nie jest czynna.

— Dnia 22 listopada w sali przy ul. Bernardyńskiej odbyła się druga w tym sezonie wieczornica, zorganizowana przez Kursy Muzyczne L.S.S.

— Tegoż samego dnia, w tejże sali wyświetlone zostały 2 bajki dla dzieci. Młodzi widzowie wypełnili salę pobrzęgi.

— Dnia 20 grudnia w sali murowanej na „Rusałce” prof. Przybyszewski wygłosił odczyt o Radjo, ilustrowany obrazami niknącymi.

